Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Murzynek



Wydawca:
Sodalicja Klawerjańska,
Krosno, Małopolska.

Rok XIX. Marzec 1931. Nr. 3.

„Murzynek“ katolickie, ilustrowane pisemko misyjne dla dzieci i młodzieży, wychodzi w języku polskim, francuskim, włoskim, hiszpańskim, angielskim, niemieckim, czeskim, słoweńskim, węgierskim, katalońskim i chorwackim.

Prenumerata roczna 1.50 Złp., 1 M., 35 am. cts.

Prenumeraty i ofiary

przesyłać można pod następującemi adresami:

Warszawa: Sodalicja Klawerjańska ul. Warecka 10, m. 5. — **Kraków:** ul. św. Marka 25. — **Poznań:** ul. Szymańskiego 6. — **Wilno:** ul. Zamkowa 19. — **Częstochowa:** ul. Panny Marji, Nr. 73 (aleje). — **Krosno:** (Małopolska). — **Gniezno:** p. Anna Potulna, ul. Mieczysława I. — **Kielce:** p. Marja Kasperska, ul. Śniadeckiego 16, m. 8. — **Bielsko:** Piłsudskiego 7. — **Łódź:** p. Ignacy Dubas, ul. Przędzalniana 55. — **Lwów:** p. Fedaszówna, ul. Zadwórzańska 89, albo p. Berezowski Józef, ul. Kurkowa 65. — **Wrocław:** Hirschstrasse 33. — Adres Domu Głównego: **Rzym**, Roma (123), via dell'Olmata, 16. — **Ameryka:** Sodality of St. P. Claver 3624 West Pine Blvd **St. Louis Mo.**

Numer konta P. K. O.: Warszawa 1.188. — Kraków 142.248. — Poznań 200.015. — Wilno 80.954.

OFIARY NADESŁANE

w październiku 1930.

(w złp).

Dla murzynków: M. Kosakówna 13·92; Ks. Niedziela 7 SS. Dominikanki w Tyczynie 3·50; Sękarówna



Jak się modlą murzyni w kraju Togo, kiedy dzwonek wzywa na „Anioł Pański“?

(Anioł Pański w języku ewe).

Afeto̱ fe ḍo̱la.

℣. Afeto̱ fe do̱la hè du ve̱ na Maria,

℟. Eye wòfo̱ fu tso Gbo̱gbo̱ Ko̱ko̱e la me.

Medo gbe na wò, Maria, èyo̱ kple amenuvenu Afeto̱ la li kpakpli wò, wokafua wò le nyo̱nuwo dome, eye wokafua wò do̱mevi Yesu: Maria ko̱ko̱e, Mawu fe no̱, do gbe ḍa ḍe mie nuvõwo̱lawo ta fifia kple miafe kugbe. Amen.

℣. Kpo̱ ḍa, Afeto̱ fe nyo̱nudo̱tso̱la menye.

℟. Newo̱ nam le wò nyagbo̱gblo̱ la nu.

Medo gbe na wò, Maria . .

20 II. 1931 — 24.ССО.

℣. Eye Nya la va zu ṅutilã,
℟. Eye wòno mia dome.
Medo gbe na wò, Maria...
℣. Do gbe ḍa ḍe mia ta, o Mawudzila kokoe,
℟. Bena miaho nu si ṅugbe Kristo do na mi.

Mìna miado gbe ḍa: Afeto, mieḍe kuku na wò, be nàtso wò amenuvenu na miafe luẁo. Wò dola fe gbefãḍeḍe na mienya be, Vi wò Kristo va zu amegbeto. Na be, to efe fukpekpe kple ku l'atitsoga ṅuti me la, miafõ ano agbe ṅutikoetoe. To Mia 'Feto Yesu Kristo me. Amen.

Ofiara Buzyby.

(Dokończenie).

Była prawie zrozpaczona... W jaki sposób mogłaby podnieść wartość swej ofiary, która wzbudzić musi ogólny śmiech... Wśród takich rozmyślań spostrzegła nagle, że się ma ku wieczorowi, że niebawem już muszą zakończyć „wokatrę". Zerwała się na równe nogi, ale wtem zawahała się... Jak zabrać stąd zdobycz?... O tem nie pomyślała wcale... nie miała z sobą koszyka, niczego!... Może w połę „lamba"?... Było tak krótkie, że nieskromnie byłoby unieść je jeszcze;... a czas naglił.

W tej chwili jeden z raków, którego odpychała nogą, uszczypnął ją aż do krwi i Buzybe musiała trząść z całej siły, zanim rozwarł kleszcze... Teraz wiedziała już jak postąpić: Gdzie moja przynęta?... Starzec ów powiedział, że kiedy chwycą, już nie puszczą!... Najlepiej bę-

dzie zabrać je w ten sposób, a dar mój będzie przez to cenniejszy!"

Podniosła zawiniątko z czarowną maścią, zdarła okrywające liście, nabrała maści w obie dłonie, posmarowała nią obficie ramiona i ręce i wcierała mimo natarczywej woni, dopóty, aż nie wtarła do reszty.

Następnie przyklękła przed stosem raków, pochylając się wprzód i zagłębiła wyprostowane ramiona w skłębioną masę, poruszając w niej i wichrząc umyślnie, aby tem więcej rozdrażnić raki.

Przynęta skutkowała nadzwyczajnie! Poczuwszy zapach, raki natychmiast znieruchomiały, nastawiając rozwarte kleszcze. Buzybe przygarnęła wtedy obu rękami całą chmarę do piersi, poczem przyciskając szczelnie rozstawionemi palcami, aby nic nie uronić, przytrzymała z góry brodą, a raki nagle rozjątrzone, jęły na ślepo kąsać i chwytać kleszczami w kierunku drażniącego je zapachu; oczywiście czepiały się ciała Buzyby.

Była to męka okrutna... Buzybe próbowała powstać, ale pod wpływem bólu upadła znowu... Wskutek wstrząsu dwa raki potoczyły się na ziemię. Oswobodziła rękę, podniosła je i przytuliła na nowo... Inne wisiały przykleszczone do piersi, ramion, rąk i brody. Przy każdem poruszeniu ciała raki chybotały się tam i sam, a skorupy ich chrzęściły niby piszczele. W tej chwili posłyszała od strony wsi jakieś okrzyki:... „Pewnie „wokatra" się kończy, a ja nie zdążę złożyć mego daru!"

Gwałtownym wysiłkiem zerwała się z ziemi, skrzyżowała silnie ręce, aby zapobiec poruszaniu się raków i ruszyła pędem ku kościołowi. Prócz przykrego bólu, spowodowanego szczypaniem kleszczy, czuła Buzybe okropne łaskotanie zimnych nóżek, rozdrapujących jej skórę,... i biegła, biegła prawie bez tchu.

„O Jezu", szeptała, „przynajmniej ofiara moja będzie cenniejsza!"

* * *

Na wzgórzu zabierano się już z wielkim rozgwarem do rozejścia. Wtem zapadło grobowe milczenie.

Buzybe z twarzą zbolałą, z kurczowo zaciśniętemi na piersiach rękami, podchodziła ku starcom, ociekając krwią pod swym bolesnym pancerzem. Gdziekolwiek kleszcze przecięły jej skórę, sączyła się krew.

Stanąwszy przed starszyzną, przymknęła oczy jak ktoś, kto cierpi zbyt wiele.

Ledwie wyszeptała: „Przyniosłam to... na ofiarę". I wyczerpana padła na ziemię.

Naczelnik wsi, wysoki starzec, ukląkł przy nie, z największą pieczołowitością ujął ledwo żywe ciałko, którego zacięte raki puścić nie chciały, powstał i trzymając w potężnych ramionach niby w kołysce, pokazał dziewczynkę ludowi, mówiąc:

„Ofiara Buzyby na odbudowę ołtarza Bożego... raki... i własna krew!"

Opowiadanie powyższe wyjęte jest z książeczki francuskiej p. t. „Les petits coeurs sous les lambas".

Znowu o naszej Krucjacie.

Siostra Alojza Gonzaga od Boskiej Opatrzności, misjonarka na Madagaskarze.

Wszystkie dziewczynki nasze należące do Krucjaty, dokładają starań, aby za łaską Jezusa, swego Boskiego wzoru, wzrastać w mądrości, i codzień z wielką pociechą stwierdzamy ich postęp na drodze cnoty.

Niedawno Terenia dostała zły stopień, bo w chwili zniecierpliwienia uderzyłá swą siostrzyczkę Augustynę. Augustyna wejrzała na nią, uśmiechnęła się i zrobiła wielki znak krzyża, aby odpędzić złego ducha. Terenia, upokorzona tym gestem, przyszła do mnie cała zmieszana, prosząc o relikwię „*Agnus Dei*“, aby na przyszłość nie wpaść w pokusę gniewu. Ile łez skruchy wylała przytem! Jest ona bardzo żywa, ale serce ma złote. A jej skarbczyk duchowny jest pełen ofiar, które ją dużo, bardzo dużo kosztują.

Małgosia (9 letnia) otrzymała chrzest św. i przystąpiła do pierwszej Komunji przed dwoma laty. Pewnego dnia — patrzę — a ona siedzi przy naszej najmłodszej Rasanadrasoa (6 letniej), która na stronie na ławeczce pogrążona jest w zadumie i obejmuje ją za szyję. „Kochaneczko”, mówi do niej, „ty nie wiesz, że czas jest bardzo drogi; nie trzeba go tracić... Chodź ze mną i rób to co my...” I zachęca ją własnym przykładem do wyrywania trawy na podwórku. Poczem mówi: „Jeżeli to zrobiłaś, aby ucieszyć Pana Jezusa, spełniłaś ofiarę. Jutro na-

uczę cię innej ofiarki, aby cię przygotować do chrztu...”

W początku września przygotowywałyśmy się na doroczną wizytę ks. Biskupa. To prawdziwie rodzinne święto miał urozmaicić dialog o astrach Serca Jezusowego, pieśń lilij otaczających Jezusa, pieszczącego dzieci itp. Przemowę okolicznościową miała odczytać mała Jania-Zoć. Ta Jania zadziwiła nas wkrótce potem swoją stanowczością. Dwie jej koleżanki zaręczyły się. Zachęcony tem chłopiec pewien, imieniem Paweł,



Ciężkie zadanie.

napisał do mnie, prosząc o rękę Jani*). „Wiesz, dobra Matko”, oświadczyła Jania, że już przeszłego roku raz odmówiłam. Mam tylko jedno serce. Dałam je Panu Jezusowi i nie mogę go odbierać i dawać stworzeniom. Czy mogę oglądać się wstecz, gdy słyszę z całą pewnością wołanie Boże?... więc jeżeliby jeszcze kto o mnie się starał, nie powiadaj mi tego Matko wcale. Postanowiłam zostać zakonnicą...”

---

*) Uwaga redakcji: murzynki zaręczają się bardzo wcześnie.

Aby przyjść w pomoc temu powołaniu, poślemy Janię i dwie jej koleżanki, mające to samo pragnienie, do Ambatolampy na specjalny kurs, by zdobyły sobie dyplom, który im da prawo nauczania, o ile w swych zamiarach wytrwają.

Śladami Boskiego Siewcy.

Znacie z pewnością, kochani młodzi Czytelnicy i Czytelniczki, podobieństwo o siewcy, w którem Zbawiciel przedstawił siebie samego. Ziarno, które rozsiał, to słowo Boże, przyjmowane najrozmaiciej w sercach ludzkich. Jak dobitnie uwidocznił nam to podobieństwo pewien pobożny artysta! Na obrazie widzicie ptaki niebieskie, wyżerające ziarna, a opodal ciernie, zduszające inne w zarodku. Głęboko pomyślane jest umieszczenie wśród cierni głowy Chrystusa Pana w cierniowej koronie z napisem łacińskim: „Słowo Boże między cierniami!” Za Boskim Siewcą chylą się ciężkie kłosy, wyrosłe z nasienia, które padło na żyzny grunt.

Jakież to wzniosłe powołanie, siać życionośne ziarno słowa Bożego w serca ludzkie, by zroszone łaską Boską z nieba, wydało stokrotny owoc na żywot wieczny! Było to powołaniem Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, ale nie tylko Jego samego. Upodobał on sobie wiele dusz, które mają iść jego śladami, by siać ziarno słowa Bożego w serca ludzkie i głosić naukę

zbawienia. Wiecie, kto należy do tych wybrańców? To kapłani, a przedewszystkiem misjonarze, którzy głoszą biednym ludom pogańskim naukę Chrystusową, świętą wiarę katolicką. Pełni zapału, poświęcenia i miłości Bożej, udają się przez morza do dalekich krajów pogańskich i ofiarnemi rękoma rozsiewają ziarno, uczą dzieci i dorosłych świętej wiary i chrzczą ich. Tak dojrzewają dla Pana dzięki ich znojnej pracy złote łany pobożnych gmin chrześcijańskich. Ach, jak szczęśliwi powinni się czuć ci młodzieńcy, których Boski Siewca powołał do swego boku ako kapłanów i misjonarzy! Tu na ziemi stanowią jego orszak a po życiu, pełnem znojów i trudów będą z Nim razem w Niebie!

Ale czy tylko chłopcy mogą iść śladami Boskiego Siewcy? zapytają młode Czytelniczki. O nie — i właśnie duszom dziewczęcym, miłującym Misje, wskażą te słowa drogę, po której mogą kroczyć śladami Boskiego Wzoru. Rozsiewać Boskie ziarno w tysiące i miljony serc ludzkich — czyż to nie jest najwznioślejsze zadanie życia, które sobie może wystawić młoda duszyczka, miłująca Pana Jezusa. Zadanie to możecie urzeczywistnić w Sodalicji św. Piotra Klawera! Rzućcie okiem na domy i ogniska pracy tego religijnego Stowarzyszenia. Poświęcone Bogu dziewice żyją tam, modlą się i pracują nad rozkrzewianiem słowa Bożego w głębi Afryki. Jednem z najważniejszych jego zadań jest zaopatrywanie Misyj w książki treści religijnej. We własnych drukarniach i introligatorniach drukują i oprawiają podręczniki do historji

świętej, katechizmy, książki do nabożeństwa śpiewniki i t. d. Czyż książkami temi nie pomagają misjonarzom w krzewieniu nauki Chry-

„... Jedno padło podle drogi, zostało zdeptane, i ptactwo powietrzne wydziobało je. Inne zaś padło na grunt skalisty, a zakiełkowawszy, uschło, bo nie miało wilgoci. Inne znowu padło między osty, a osty razem wzrosły i przygłuszyły je. Inne wreszcie padło na ziemię dobrą i, wzrósłszy, przyniosło plon stokrotny".

(Łuk. 8, 4—15).



Jezus, Boski Siewca.

stusowej w krajach pogańskich? Ale i pracą na innych polach wspomagają misjonarzy, pomocników i następców Boskiego Siewcy! Zbie-

rają jałmużnę i przedmioty, potrzebne do użytku kościelnego, przedewszystkiem dla szkół misyjnych i posyłają do Afryki. Pośredniczą również w przesyłce najrozmaitszej odzieży i dewocjonalij od szlachetnych dobroczyńców dla biednych murzynów. Dlatego to członkowie Sodalicji Klawerjańskiej nazywają się **misjonarkami-pomocnicami**. Ponieważ zadanie ich polega na zaopatrywaniu Misyj w wszelakie pomocnicze środki, nie mogą oczywiście udawać się do Afryki, tylko muszą działać na miejscu, w cywilizowanych krajach chrześcijańskich.

Zapewne chcielibyście się dowiedzieć, w jaki sposób misjonarki-pomocnice zbierają jałmużnę i wszelkie przedmioty. Nie idą kwestować od domu do domu, tylko ogłaszają w swych czasopismach misyjnych listy misjonarzy, pełne próśb, któremi kołaczą do serc ludzkich, a szlachetni i hojni czytelnicy przesyłają dary dla Misyj na ręce Sodalicji. Otóż, kochane przyjaciółki Misyj, i w ten sposób można „rozsiewać ziarno". Tak sieją misjonarki-pomocnice ziarno nie tylko daleko het w krajach pogańskich, ale i tutaj w krajach chrześcijańskich. Przez czasopisma, które również same drukują i rozsyłają, rzucają wzniosłe i szlachetne myśli i pobudzają czytelników do wielu pobożnych modlitw i do jałmużny na rzecz Misyj. Maleńkie ziarneczko, rzucone słabą ręką ludzką, ożywione tchnieniem łaski Bożej, kiełkuje i przebija się z głębi serca na światło dzienne, t. j. do dobrego czynu. Och, ileż dobrych ziarnek może rozsiać gorliwa misjonarka-pomocnica!

W Sodalicji jest zawsze nawał pracy. A chociaż kto nie jest powołany do drukowania książek, może tu użyć swych sił i zdolności na chwałę Bożą i zbawienie nieśmiertelnych dusz w Afryce. W domu i kuchni, w ogrodzie, w polu, stajniach i oborach, wszędzie można zużytkować swe wiadomości gospodarcze i rolnicze. Panienki, które odebrały wyższe wykształcenie, lub władają obcemi językami, mogą się poświęcić pracom piśmiennym redakcji czasopism, albo załatwiać korespondencję z dobroczyńcami, lub też są czynne w rejestrowaniu i rozdzielaniu darów.

W domach Sodalicji mieszka w tabernakulúm kaplicy Boski Siewca. Ile cichej radości, czułej miłości Bożej, płomiennego zapału i świętej radości działania rozsiewa w sercach swych szczęśliwych oblubienic i pomocnic — nie można wypowiedzieć w słowach, trzeba to przeżyć samej. I właśnie teraz, gdy czytasz te słowa, idzie Boski Siewca na poszukiwanie szlachetnych dusz dziewczęcych, w które mógłby zasiać zaczątek do powołania misjonarki-pomocnicy. Czy je znajdzie?

Bliższych szczegółów udziela broszura **„Powołanie misjonarki-pomocnicy dla Afryki“.** Możecie ją nabyć w cenie 50 groszy pod każdym adresem Sodalicji, podanym na drugiej stronie okładki. Możecie też poinformować się listownie u generalnej Kierowniczki Sodalicji w Rzymie: Roma (23) Via dell'Olmata 16. Włochy. Już z ukończeniem 18 roku można wstąpić do tego religijnego, zatwierdzonego przez Kościół Sto-

warzyszenia, eżeli się czuje wyraźne powołanie zakonne i posiada dobre zdrowie.



Radość z otrzymanego katechizmu.

Ofiara.

Po schodach do biura Filji
Wdrapuje się dziewczątko —
Niosąc ostrożnie w fartuszku
Dość ciężkie zawiniątko.

Na drugiem piętrze przystaje.
To tu — tak — zaraz trafiła —
Tu wtenczas dla murzyniątek
Z mamą pieniążki nosiła.

Dziś sama coś przydźwigała! —
Kładzie swą paczkę pod drzwiami.
Na paczce widnieje napis
Kolorowemi głoskami:

„Ta lalka jest dla murzynków,
Na imię jest jej Olima" —
(To Staś tak ślicznie napisał —
O! Staś sekretu dotrzyma).
Mała nad paczką się schyla,
Co kryje skarb tak jej drogi —
Coś szepce — (słówko ostatniej
Pieszczoty czy też przestrogi?)
Potem podnosi się cicho,
Wspina na palce i dzwoni —
I szybko zbiega po schodach,
Jakby się bała pogoni.
— — — — — — —
A czarna Amna czy Ngani,
Co jej Olimę dostanie,
Nigdy się o tem nie dowie,
Jak ciężkiem było rozstanie.

R. E.

Historja o małpach.

przez W. O. Biegnera.
(Dokończenie).

Siostra Klara, zakonnica św. Krzyża z Menzingen, powróciwszy do Europy na spoczynek po 41 latach uciążliwej pracy misjonarskiej w południowej Afryce, opowiedziała pewnego razu w jednem z biur Sodalicji następujące zdarzenie.

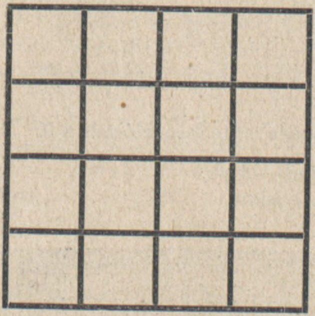
Po upalnym i nużącym dniu przechadzałam się z kilkoma Siostrami. Słońce miało już zniknąć na horyzoncie; chroniłyśmy się przed jego ostatniemi promieniami pod otwartemi parasol-

kami. Nagle znika jedna z parasolek... Cóż się stało? Wiatr był lekki i nie mógł być sprawcą tego figla, który zdawał się być wynikiem kuglarstwa... Pytamy siebie wzajemnie, rozglądamy się naokoło, szukając klucza tej zagadki... Wtem jedna z nas podnosi oczy w górę. Na wierzchołku ogromnego sąsiedniego drzewa spostrzega dumnie siedzącą małą, milutką małpę, która widzocznie przedrzeźniała przechadzające się Siostry. Nie wstydząc się bynajmniej popełnionego rabunku i przywłaszczywszy sobie szukaną parasolkę, otwierała ją i zamykała, unosiła ponad głową ze strony, z której świeciło słońce, jak widziała u zakonnic, które zapewne dobrze obserwowała przed wykonaniem tej psoty i pyszniła się dalej, mimo wołania, gróźb i kamieni, na nią rzucanych... Nie można jej było odebrać skradzionego przedmiotu... Trzeba było wyrzec się parasolki i nadrabiać miną, śmiejąc się z tego nowego i niepowszedniego widoku...

Miłość macierzyńska jest u małp, jak się zdaje, bardzo rozwinięta. Samica zanosi swe małe nad rzekę do mycia. Gdy — idąc za przykładem wielu dzieci, które nie lubią ani zimnej wody, ani mycia — podnoszą wrzaski, małpa bije je energicznie. Zajmującym jest widok, gdy robią tualetę, nie zapomną i nie zaniedbają żadnej drobnostki. Patrząc na to, nie można się powstrzymywać od śmiechu, takie to wszystko zabawne.

Co to?

(Ułożył Ks. S.)



1) Pierwsza to wielka pani,
   Co niewinnie służbę gani;
2) Ten choć powstał niegdyś z błota,
   Dziś już chodzi w blaskach złota;
3) Chce się kochać — dobrze radzić;
4) Chciał każdego żyda zgładzić.

Logogryf.

ułożył Adam Galer.

. . . .
. . . . .
. . . .
. . . . . .
. . .
. . . . . .
. . . . .

Litery początkowe, czytane z góry na dół dadzą nazwę gór w Azji.

Znaczenie wyrazów: 1. Napój, 2. Imię żeńskie, 3. Instrument muzyczny, 4. Kraj w Azji, 5. Inaczej ziemia, 6. Imię męskie, 7. Zwierzę, 8. To co wypełnia wszechświat.

Szarada.

D r u g a p i e r w s z a w każdym biurze,
C z w a r t e — to ilości duże,
T r z e c i e wspak — zaimek znany,
W liczbie mnogiej tu podany.
C a ł y — zdolny i gorliwy,
To dla Misji skarb prawdziwy!

Rozwiązanie łamigłówek z Nr. 2.

Wind — huk.
Katechista.



W intencji naszych Prenumeratorów i Dobroczyńców odprawiają Biskupi i Misjonarze afrykańscy około 500 Mszy św. rocznie.

ODPUST ZUPEŁNY,

którego pod zwykłemi warunkami dostąpić mogą członkowie i zelatorzy Sodalicji Klawerjańskiej, a więc i członkowie „Ligi dla Afryki".

Dnia 3 kwietnia w dzień św. Benedykta de S. Filadelfo, O. F. M., zwanego „Murzynem".

Nakładem Sodalicji Klawerjańskiej.

Odbito w drukarni Tow. św. Michała Arch. w Miejscu Piastowem.

of. dziękcz. 20; N. N. na głodne dzieci 2; Mika Kat. 2; Kosakowska 3·80; M. Chorabikowa 2·60; Sekułal. skarbonka 6·52; Ks. Kubistaj G. Grupa 250 fr. belg. Agn. Żwirówna 7·10; Ks. St. Zwierz od dzieci szkolnych 6; A. Zarembina 5; A. Ciołczyk 24; J. Cajlerówna 4·90; F. Marcinkowska od Z. S. i L. 1·50; M. Niewiadomska 6; M. Nizel ze skarbonki 41·70; Deja 5; Hering 2; Nowaczykówna od dzieci ochron. 6·80; N. N. 5; Czysta 1; Kasprzakowa 1·50; Kuśniewska i Jakubowska 3; Pałkowska 10; Ks. Niedbał od dzieci z Rosko przystępuj. do I. Kom. św. 4·95; Żakówna od dzieci szkolnych 3·60; Z drobnych ofiar 39.98.

Liga dzieci dla Afryki: Seifertówna A. 12·90; Rybińska M. 3; Stankiewicz —·50.

Z drobnych składek i bezimiennie 74·59; J. Cajlerówna 2·10; Szulcówna 2·75; Ciesielska 5.

Ze skrzynki listowej.

Szanowna Sodalicjo św Piotra Klawera!

Wyczytawszy w „Murzynku“ i „Echu z Afryki“, że biedne niektóre murzynki bardzoby chciały iść do kościoła, lecz iść nie mogą, bo nie mają odzieży, żal mi się ich zrobiło i postanowiłam dać im swoją sukienkę od Pierwszej Komunji św., którą obiecałam sobie zostawić na pamiątkę. Również i bluzeczkę, której już nie mogę nosić, ofiaruję dla jakiej murzynki.

Mile i serdecznie pozdrawia wszystkie murzynki ich koleżanka, pełna dla nich szacunku i miłości.

Joanna Franciszka J.

R O Z S Z E R Z A J C I E

CZASOPISMO MISYJNE

„M U R Z Y N E K“!

Zbieracze znaczków pocztowych,
oto dla Was doskonała sposobność przyjścia z pomocą Misjom afrykańskim.

Sprzedajemy na korzyść Misyj zużyte znaczki pocztowe pojedynczo lub też w pakiecikach (kopertach) już gotowych — patrz wyszczególnienie poniżej —

w cenie za każdy pakiecik — 3 zł.

Przy zakupie 5 pakiecików odrazu 10%, przy zakupie 10 pakiecików 20% rabatu. Aby zaś Przyjaciołom Misyj sprawić szczególną radość, wysyłamy pakieciki pocztą Watykańską z Centrali Sodalicji Klawerjańskiej w Rzymie, via dell'Olmata 16 jako listy rekomendowane, frankując je znaczkami 5, 10, 30, 50, 75, i 80 centymowemi.

Pakieciki gotowe zawierają:

Z Afryki . . .	25 różnych znaczków.
Z Włoch . . .	50 " "
Z Jugosławji . .	30 " "
Z Kolumbji . . .	12 " "
Z Wyspy św. Maurycego .	10 " "
Z Austrji . . .	100 " "
Z Polski . . .	60 " "
Ze Szwajcarji . .	25 " "
Z Hiszpanji . . .	25 " "
Z za Oceanu . .	50 " "

Zamówienie **wraz z należytością** należy skierowywać do Filji Sodalicji Klawerjańskiej w Polsce, a mianowicie do **Krosna** — (Małopolska). Prosimy bardzo podawać dokładnie i wyraźnie tak ilość zamówionych pakiecików jako też imię i nazwisko oraz adres zamawiającego, abyśmy w ten sposób jak najlepiej mogli obsłużyć naszych wiernych prenumeratorów.